

„Radości i smutki w wychowywaniu dziecka z Zespołem Downa” - prosimy o
napisanie własnych refleksji w kilku zdaniach

Największym obciążeniem z Zespołem Downa zmieniła życie - to prawda. Pytania „dlaczego ja?” „dlaczego moje dziecko?” szybko przestałem sobie zadawać, ponieważ zastąpiło je pytanie „czy zostanie ze mną?”. Od początku było bowiem wiadomo, że Manya ma poważną wadę serca i czeka ją operacja. Więc kiedy po wszystkich komplikacjach związanych z operacją nieskazitę, że jest bezpieczna nasze życie wypełniły nas matymi, ale coraz częstszymi radościami - naukowaniem, chodzeniem, a przede wszystkim każdego dnia jej zamieszkiwanie uśmiech. Dzięki Manya poznaliśmy wspierających ludzi: opiekunów, ich rodziców, terapeutów, lekarzy. Nowe miejsce w naszym kraju (także „Brotel” w Berlinie). Każde sukcesy mojego dziecka: przeczytanie sylaby, słowa, narysowanie ślimaka, napisanie cyfry czy też litery, to dla mnie podwójna radość. I mimo, że czasem myślę ze smutkiem „czy będzie mówić?” „czy będzie samodzielne?” to przemysłem sobie mówięc STOP - przecież żyje, chodzi, śpiewa, tańczy i mówi. Może nie powie „W srebrnym chrypsze brami w trawie” - najprawdopodobniej, że wyrazi i powie „docham Cię”

Łatanyne - Mama Manya